Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 42. Kraków, dnia 16 października 1927. Rok XVII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska"

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł. kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francj. 30 fr. W Danji 10 kor„ Czechosłowacji 40 k. cz

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012
Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.233.

Wóz albo przewóz...

Zaraz po wypadkach majowych roku 1926, odsunięte od kierownictwa spraw państwowych potężne stronnictwa Endecja i Piast, zaczęły *wyraźnie kokietować* czynniki katolickie na zjazdach i kongresach, uchwalając rezolucje uznające katolicki charakter naszego społeczeństwa. Było to niejako zapowiedzią, że stronnictwa te na przyszłość w swojej działalności politycznej opierać się będą na etyce katolickiej i będą odnosić się do Kościoła katolickiego lojalnie i z szacunkiem.

Ta zmiana kursu szczególnie w stronnictwie Piasta, została przez sfery katolickie przyjęta z zadowoleniem do wiadomości. Na oko było to bowiem usunięcie największego szkopułu, który był przeszkodą do skupienia wszystkich poważnych czynników w polityce ludowej w jednym wielkim obozie.

Wobec tego niektórzy z polityków katolickich chcieli z tego faktu wysnuć wnioski praktyczne i łącznie z Piastem, oraz Endecją przez udzielenie im jak najdalej idącego poparcia, pójść do walki o praworządność w państwie i katolicki porządek w społeczeństwie polskiem.

Mimo *wszelkich pozorów* przemawiających za słusznością tej opinji, my katolicko-ludowi obraliśmy drogę *zupełnie odmienną.* Zważywszy przeszłość Piasta i obecne jego położenie uznaliśmy, że bez narażenia sprawy katolickiej na *nieobliczalne szkody,* nie należy z tem stronnictwem wiązać się politycznie.

Nietylko dlatego, że mieliśmy pewne wątpliwości w jego szczere „nawrócenie". Głównie zadecydował tu *moment polityczny.* Skutkiem wielkiego krachu majowego stronnictwo Piast uległo *postępowemu paraliżowi,* który zdaniem naszem, polityczną wartość dla sprawy katolickiej tego stronnictwa *obniżył do minimum.*

Bieg wypadków udowodnił, że zapatrywanie nasze było słuszne. Przymusowa bierność polityczna tak Piasta, jakoteż Endecji, doprowadziła z biegiem czasu pod naporem nowego formowania się stosunków polityczno-społecznych w Polsce do takiej *rozbieżności* w łonie „Piasta", że stronnictwo to rozszczepia się. Jakkolwiek się ten proces rozkładowy Piasta zakończy, faktem jest, że *Witos jest bankrutem,* choćby na terenie

politycznym nadal jako wybitna jednostka pozostał. Jego katolickie zwroty w ostatnich dwóch latach miały cel ten, aby przy pomocy katolików i *ich kosztem* uniknąć bankructwa. Tosamo w pewnej mierze, chociaż daleko w mniejszym stopniu należy powiedzieć i o Endecji. Ratować je od bankructwa znaczyło tyle, co brać na siebie *nieproporcjonalnie wielkie długi bankruta,,* który w zamian za to niewiele ma do zaofiarowania.

Fakty te, wskazujące na niewątpliwy rozkład w Piaście i dowodzące gwałtownego zmniejszenia się wpływu politycznego obozu Endecji dowodzą ponadto niezbicie *słuszności naszej tezy,* że zadaniem katolików jest nie ratowanie Piasta, względnie Witosa, oraz Endecji, ale *formowanie własnego, odrębnego obozu katolickiego.* — To powinno być wytyczną jasno i wyraźnie postawioną politycznej akcji katolickiej.

Sposobność do takiej akcji nadarza się wprost wymarzona.

Przedewszystkiem dlatego, ponieważ akcja czysto katolicka jest dziś *przez wszystkich pożądana,* nawet przez sfery rządowe, chociaż się je stale podejrzewa o dążności masońskie. — Pochodzi to stąd, ponieważ w obecnych warunkach *poza katolikami niema nikogo,* ktoby wprowadził ład, poważny program i zaufanie społeczeństwa do polityki. Tak na prawicy, jakoteż w sferach rządowych najwybitniejsi politycy widzą to doskonale, że pozwolić na zwycięstwo lewicy, t. j. Stapińskiemu, Putkowi, P. P. S. i t. d. przy wyborach znaczy to samo, co w dalszym ciągu *hodować masowo te wszystkie zarazki chorobotwórcze,* które tylokrotną niemoc spowodowały w młodym organiźmie państwowym Polski.

Jeżeli nadzieje pokładane w katolikach zawiodą, dyktatura, która *także może zwyrodnieć,* jak zwyrodniał nasz paralmentaryzm, stanie się na długie lat koniecznością, co niewątpliwie nie byłoby pożądanem, bo świadczyłoby, że nasz organizm państwowy skutkiem przewlekającej się choroby wewnętrznej nie może wrócić do zdrowia. Prawdziwi sanatorzy, t. j. katolicy powinni dobrze nad tem się zastanowić, aby z tego stanu rzeczy wysnuć *właściwe wnioski* praktyczne. Im wcześniej się to stanie, tem lepiej dla sprawy.

Ks. Józef Świąder.



CZĘŚĆ POSŁÓW I SENATORÓW „PIASTA" OPOWIEDZIAŁA SIĘ ZA WSPÓŁPRACĄ Z RZĄDEM.

Czasopisma donoszą, że w kołach politycznych krążą już od dłuższego czasu pogłoski o zmianach i przegrupowaniach w klubie poselskim „Piast" pod przewodnictwem sen. Bojki, na których postanowiono wysłać do zarządu pismo z żądaniem zwołania posiedzenia pełnego klubu.

Na posiedzeniu tem grupa sen. Bojki i posła Szmigla, dość silna liczebnie, a składająca się głównie z posłów i senatorów włościan domagać się będzie ścisłej współpracy z rządem Marsz. Piłsudskiego. Jak się dowiadujemy, obrady pełnego klubu odbędą się w przyszłym tygodniu.

WYDALENIE MINISTRA Z PARTJI P. P. S.

Sąd partyjny socjalistów wydał wyrok, mocą którego został wydalony z P. P. S. minister Robót publicznych, inż. Jędrzej Moraczewski.

Zdaje się, że w wielu partjach zanosi się na coś podobnego.

Na ten temat zamieszczamy w dzisiejszym numerze krótki artykulik.

ROZŁAM W WYZWOLENIU.

W tych dniach wystąpił z Wyzwolenia senator Zubowicz, jeden z założycieli osławionych „związków serwitutantów". Sen. Zubowicz jest z zawodu adwokatem, jednym z „licznych obrońców" w Zamościu w sprawach serwitutowych. Pisaliśmy o tem niegdyś szerzej. Teraz będą kręcili chłopów z serwitutami brylowcy, tam też skierował swoje kroki usłużny senator.

PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Z Krakowa udał się Pan Prezydent Rzeczypospolitej na Śląsk, gdzie ludność witała go wszędzie owacyjnie.

Dworzec w Katowicach był przybrany flagami narodowemi odświętnie. Na dworcu przywitali Pana Prezydenta przedstawiciele władz śląskich, jak też i marszałek Sejmu śląskiego, p. Wolny.

Po krótkim pobycie w Katowicach udał się Pan Prezydent Rzeczypospolitej do Królewskiej Huty, gdzie po powitaniach urzędowych nastąpiło nabożeństwo w kościele św. Jadwigi, po którem odsłonięto pomnik Powstańców obok poczty, przy ul. Wolności.

Następnie w dalszej swojej podróży Pan Prezydent Rzeczypospolitej pojechał do Bielska, gdzie przed bramą tryumfalną oczekiwali go przedstawiciele miasta, generalicja, duchowieństwo katolickie, oraz gmina wyznania mojżeszowego i delegacje stowarzyszeń i związków społecznych.

W czasie pobytu Pana Prezydenta Rzplitej na Śląsku okazał się w całości duch tej dzielnicy Piastów. Ślązacy są ludźmi nie udzielającymi się w hałaśliwej polityce i tonącymi w reklamiarstwie, lecz swoją miłość do Ojczyzny okazują czynem, przez mrówczą pracę około maluczkich.

Jednym z takich działaczy jest ks. prałat Józef Londzin, długoletni, spokojny działacz, który był jeszcze posłem do parlamentu austrjackiego; następnie po zlikwidowaniu Austrji był prezydentem Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego i członkiem b. rządu krajowego.

Był również posłem na Sejm ustawodawczy. Obecnie został obrany burmistrzem Cieszyna, przez co Śląsk okazał, że umie cenić swoich spokojnych, a gorliwych działaczy.

Ks. prałat Londzin jest redaktorem „Gwiazdki Cieszyńskiej, *pisma będącego jeszcze w czasach, niewoli ostoją polskości na kresach zachodnich.*

POŚWIĘCENIE GMACHU WYŻSZEGO STUDJUM HANDLOWEGO.

Dnia 5 października b. r. został w Krakowie przy ulicy Sienkewicza Nr. 4 poświęcony nowy gmach Wyższego Studjum Handlowego, którą to uroczystość połączono z uroczystem rozpoczęciem roku szkolnego 1927-28.

O godzinie wpół do dziesiątej przed południem odprawił administrator parafji św. Szczepana ks. Józef Świąder uroczyste nabożeństwo w kościele OO Karmelitów na Piasku.

LOTNE KOMISJE MINISTERJALNE.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zorganizowało szereg lotnych komisyj do poszczególnych województw w celu zbadania stanu sanitarnego. W ciągu siedmiu dni muszą być zbadane w każdem województwie: miasto wojewódzkie, miasta powiatowe, miasteczka i osady, oraz wsie.

ZAMKNIĘCIE ANTYPAŃSTWOWYCH SZKÓŁ NA WILEŃSZCZYŹNIE.

W nocy ze środy na czwartek (z 5 na 6 b. r.) władze bezpieczeństwa przeprowadziły aresztowania wśród działaczy litewskich na Wileńszczyźnie i zamknięto 40 szkół, których nauczycielom udowodniono działalność antypaństwową, zmierzającą do oderwania Wileńszczyzny od Polski.

W Wilnie zawiązano Komitet, w skład którego weszły wszystkie grupy polityczne, a więc P. P. S. konserwatyści, demokraci, endecy, sanatorzy, klub Pracy i Wyzwolenie, a który zwołał na niedzielę dnia 9 b. m. wielki wiec protestujący przeciw gwałtom rządu litewskiego, dokonywanym na Polakach w Kowieńszczyźnie.

ŻYWIOŁOWY PROTEST PRZECIW GWAŁTOM LITEWSKIM.

Zeszłej niedzieli odbył się w sali miejskiej w Wilnie wiec protestacyjny przeciw ostatnim zarządzeniom rządu litewskiego skierowanym przeciw polskiemu Szkolnictwu. Uczestników przybyło tyle, że obszerna sala miejska nie mogła pomieścić wszystkich, tak, że pewna ich część gromadziła się w przedsionkach a reszta na ulicy.

Po przemówieniach przewodniczącego wiecu, mec. Szyszkowskiego, redaktora Ostrowskiego i innych mowców, uchwalono cały szereg rezolucyj, skierowanych przeciw postępowaniu rządu litewskiego wobec obywateli Polaków, zamieszkałych na Litwie, które zakończono następującem oświadczeniem:

Zebrani na wiecu uroczyście oświadczają, że nie dopuszczą do gnębienia polskości, nie dadzą deprawować polskich dzieci i nie osłabią wysiłków, skierowanych w celu zapewnienia Polakom w państwie litewskiem swobodnego rozwoju polskiej oświaty i kultury, że w trosce o słuszne prawa narodowe Polaków na Litwie naród Polski jest jednomyślny i solidarny, że poprze wysiłek przez rząd polski w tej dziedzinie powzięty, że domaga się od niego, aby nie ustał w tym kierunku i uwieńczył go dziełem zapewnienia wolności przekonań narodowych, dziś prześladowanym rodakom naszym na Ltwie".

KONFERENCJE MINISTRA ZALESKIEGO Z BRIANDEM.

Bawiący obecnie w Paryżu minister Zaleski odbył konferencję z Briandem na temat uregulowania stosunków dotyczących spraw polityki zagranicznej tak Francji, jak i Polski.

„L'Ouvre" omawiając tę konferencję oświadcza, że zawarcie paktu nieagresji z Rosją stanowi dla Polski poważny czynnik pokoju i bezpieczeństwa. Dziennik liczy na wysoce pokojową politykę ministra Zaleskiego, która doprowadzi rozpoczęte rokowania z Moskwą do pomyślnego wyniku. Francja i Polska mają wobec Rosji wspólne zadanie przekonać ją, że sojusz francusko - polski nie jest w żadnym razie skierowany przeciwko niej oraz zachować nietkniętym artykuł 16 paktu Ligi Narodów, który obowiązuje państwa, należące do Ligi do wzięcia udziału we wspólnej akcji przeciw napastnikowi, nawet, gdyby nim była Rosja.

PRZYJĘCIA U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Prezes Rady ministrów marszałek J. Piłsudski przyjął w niedzielę prezydjum wiecu protestacyjnego w osobach adwokatów Szyszkowskiego i Engla, redaktora Ostrowskiego i p. Świderskiego. Prezydjum wiecu przedłożyło p. marszałkowi uchwaloną na wiecu rezolucję, protestująca przeciw ciemiężeniu rodaków naszych na Litwie kowieńskiej. Po południu marszałek przyjął prezydjum miasta Wilna w osobach p. prezydenta Folejewskiego i wiceprezydenta Czyża, którzy przybyli, aby zaprosić p. marszałka na raut, wydany w dniu dzisiejszym na cześć p.

marszałka i członków rządu z okazji siódmej rocznicy oswobodzenia Wilna. O godzinie piątej odbył się wydany przez p. Wojewodę obiad, w którym wzięli udział p. marszałek Piłsudski, bawiący w Wilnie, ministrowie, oraz szereg osób z pośród miejscowego społeczeństwa. P. Minister spraw wewnętrznych udaje się dziś do Grodna.

KRAKÓW POWINIEN DOŁOŻYĆ STARAŃ, ABY SERCE KOSCIUSZKI SPOCZĘŁO NA WAWELU.

Z początkiem listopada b. r. zostaną przysłane do Polsk. zbiory Muzeum Rapperswylskiego, z których najważniejszą pamiątką jest serce Tadeusza Kościuszki.

Sejm polski specjalną uchwałą postanowił, aby serce Naczelnika złożone zostało na Wawelu.

W prasie warszawskiej pojawiają się głosy, aby wbrew uchwale Sejmu, pamiątkę tę zachować dla Warszawy, gdyż Kraków i tak jest przeładowany pamiątkami. Lecz obowiązkiem Krakowa jest dołożyć starań, aby uchwała Sejmu była wykonana i aby serce Kościuszki zostało złożone w Krakowie na Wawelu.

My a Litwa.

Przedmajowe rządy partyjne, procz błędów gospodarczych, ujawniających się głównie w nieumiejętnem szafowaniu groszem publicznym, okazały jeszcze swoją nieudolność w polityce narodowościowej; zwłaszcza na terenie naszych kresów wschodnich.

Endecka metoda skrajnego szowinizmu stawała się często wskaźnikiem w tej tak drażliwej i wymagających delikatnych rąk, sprawie.

Nasze stanowisko w tej sprawie, stanowisko stronnictwa opierającego się na wzniosłych zasadach katolicyzmu, jest jasne.

Mamy jeszcze świeżo w pamięci pruskie krzywdy; pamiętamy Wrześnię, wiemy czem dla człowieka jest jego mowa rodzinna; nie możemy więc używać wobec mniejszości sposobów, któremi starali się nas wynarodowić nasi ciemięzcy.

Pomijając już zasady uczciwości i przykazania o miłości bliźniego, które powinno i musi obowiązywać nie tylko jednostki, ale i społeczeństwa, trzeba zaznaczyć, że polityka ucisku jest robotą na krótką metę.

Dusza ludzka, dusza gnębionego narodu zyskuje zawsze na prężności, a pogański okrzyk „Biada zwyciężonym!" ma, jak kij, dwa końce.

Dlatego też z żywem zadowoleniem musi każdy Polak-katolik powitać zmiany, jakie poczynił obecny rząd w dotychczasowej egoistycznej polityce narodowościowej.

Nadzieja, że w XX wieku uda się nam zasymilować masy narodów, różnych od nas nie tylko mową, ale i wiarą, jest złudzeniem.

Przecież takiej próby nie wytrzymały wyższe od nas kulturą, o charakterze nawskroś zaborczym — Niemcy i Anglja. Rosja, a raczej carat, dzięki tej polityce zyskał w podbitych narodach tylko nieubłaganych wrogów.

Obecny rząd zrozumiał, że polityka gwałtu na dalszą metę zawodzi, rozpoczął więc w tej dziedzinie zmianę na lepsze.

Akcja rządu nie ograniczyła się tylko do zmian personalnych, do zamiany urzędników skompromitowanych szowinizmem na nowych współpracujących chętnie z rządem, ale i objęła szkolnictwo.

Tutaj jednak sprawiedliwość nie powinna nas zaślepiać.

Wiemy, że w takich sprawach muszą powstać błędy i płynące z nich fermenty; otóż rzeczą ludzi rozpoczynających sanację tej polityki będzie zakreślić granice ustępstw, tak, żeby nasz stan duchowego i fizycznego posiadania nie ucierpiał i żeby w altruiźmie nie pójść za daleko bo zbytnia hojność jest takiem samem złem, jak egoizm i sknerstwo.

Opatrzność, dając nam w ręce kierownictwo słabszemi tak kulturalnie, jak i cywilizacyjnie narodami, włożyła na nas obowiązek kontroli nad ich rozwojem. Nie możemy więc puścić je samopas na ścieżki prowadzące może w przepaść, w którą wciągnąćby mogły i nas.

Sprawiedliwością powinien kierować rozum i wzgląd na dobro Państwa, jako instytucji wychowawczej.

Jakże więc w świetle tego altruizmu i szlachetności Polski wygląda litewska brutalność i szowinizm?

Małe to państewko, judzone przez Niemcy, podszczuwane na nas przez Rosję, wpada w obłęd skrajnego szowinizmu i rozpoczyna w swoich granicach prześladować polski żywioł z pasją nie spotykaną w naszych prześladowcach nawet w czasach największego ucisku.

Złość jest zawsze oznaką słabości. Tylko bezsilne dziecko, lub histeryczna kobieta popada w gniewie w wyczerpujące fizycznie i moralnie konwulsje.

Polska na te gwałty ma odpowiedzieć represjami. Wierzymy, że rząd nasz wyczerpał już wszystkie środki, dążące do załatwienia tej walki polubownie i że odpowiedź na gwałt gwałtem stała się koniecznością!

W zasadzie bowiem nie wierzymy, żeby taka metoda walki prowadziła do celu; przeciwnie, może ona tylko rozjątrzyć a wykonywana na oby-

watelach własnego państwa, wprowadza w nie ferment.

Polska w tym pojedynku powinna utrzymać godność mocarstwa nie chwytającego się półśrodków.

Staniemy w obliczu Europy, sądzącej te litewskie gwałty, w poczuciu spełnionej misji pokojowej i wolni od żółci. Zwycięstwo jest zawsze po stronie umiejących utrzymać w takiej chwili umysłową równowagę.

Em. Es



Nowy tygodnik ludowy: „Przyjaciel Chłopa", redagowany przez posła Szmigiela, określając swój stosunek do rządu pisze:

„Jest prawdą, że rząd marszałka Piłsudskiego ma najwięcej w Polsce posłuchu ze wszystkich rządów, jakie dotąd były i że się go najwięcej boją te wszystkie żywioły, które za poprzednich rządów zadawały co chwila gwałt normalnemu i spokojnemu życiu społecznemu i państwowemu w Polsce".

„W Polsce dotąd było mało mądrych rozkazów, a jeszcze mniej posłuchu. Im się kto mniej znał na rzeczy, to tem więcej gadał i starał się rozkazywać. A ponieważ nie było stanowczych i mądrych rozkazów tylko gadanie, to nikt nie chciał słuchać. Co chwila były strajki; w Krakowie w 1923 r. rewolucja, a po rewolucji bałagan Grabskiego i gwałtowny spadek złotego — w początkach 1926 roku".

Zaczynają więc i na piastowskim gruncie kiełkować zdrowsze ziarna — byle ich tylko nie zagłuszyły chwasty.

„Piast", który znowu zmienił formę (co jedna to lichsza) i redaktora (gratulujemy panu Owińskiemu awansu) udzielił głosu jakiemuś „badaczowi", który napastliwą swoją bazgrotę na naszych posłów i Stronnictwo, tak zaczyna:

„Do rzędu obrońców obecnych stosunków w Polsce, wyrosłych na gruncie wypadków majowych zaliczamy: „Głos Prawdy", „Przyjaciela Ludu", „Chłopski Sztandar", „Wyzwolenie" — i o dziwo! organ stronnictwa katolicko-ludowego: „Lud Katolicki". Naprawdę, nie chce się temu wierzyć, lecz niestety tak jest w rzeczywistości".

Ależ kochany Badaczu! Nie wybadałeś jeszcze chyba tego, że „Wyzwolenie" i „Chłopski Sztandar", to twoi towarzysze, — Opozycja! A swoich przyjaciół nie godzi się tak szkalować!

Gazetka endecka „Wieniec i Pszczółka" pisząc o „Ulotce o Zagórskim", napomyka z obłudną minką:

„Jest rzeczą niewątpliwą, że ulotki te musiały dostać się do redakcji pism zagranicznych, wrogich naszemu Państwu i musiały tam być w całości przytoczone, jako pierwszorzędna sensacja".

Endecja chyba powinna o tem być najlepiej poinformowana, gdyż ulotka ta miała styl nawskroś endecki, a kolportaż tejże uprawiali ludzie bardzo jej bliscy.

Podczas gdy różne opozycyjne „Pszczółki" żalą się na rzekome tępienie przez rząd stronnictw „prawicowo-narodowych" i zarzucają mu lewicowość, „Chłopski Sztandar", pismo lewicowe tak się żali:

„Miało być odrodzenie, więc przedewszystkiem ogłoszono śmierć wszystkim stronnictwom, które w tym czasie były, a więc także i stronnictwom lewicy".

Gdzież więc prawda? W pośrodku!

Tępi się nie stronnictwa, ale demagogję szkodliwą tak z lewej, jak i z prawej strony.

Śląska „Gwiazdka Cieszyńska", organ ks. Londzina, zasłużonego obrońcy ludu polskiego z tej części Polski, żaląc się na niesprawiedliwą parcelację na Śląsku Cieszyńskim, tak pisze:

„Białoniowi Janowi, jednemu z głównych przywódców stronnictwa ludowego „Piast", człowiekowi bogatemu, przydzielono w Nierodzimiu 12 ha ziemi, chociaż ma własnych 15 morgów. Uczyniono to pod pozorem na cele przemysłowe, na utworzenie cegielni, chociaż na takie cele reforma rolna nic nie przewiduje i chociaż w okolicy istnieją dwie olbrzymie cegielnie. Przeciw parcelacji w Nierodzimiu i Bładnicach, która dokonana została z korzyścią dla eweng. renegatów, wnieśli ci ostatni rekurs, a dla poparcia go interwenjowała delegacja z pastorem Nikodemem na czele w Powiatowym Urzędzie Ziemskim dnia 19 września b. r. Rozumie się, że pastor Nikodem stara się swoje owieczki oczyścić z renegactwa i jako „nawróconym" zapewnić przydział ziemi. Jesteśmy stanowczo zdania, że parcelacja w Nierodzimiu i tak dla katolików niesprawiedliwie przeprowadzona, nie powinna być zmieniona jeszcze więcej na niekorzyść katolików, którzy będąc wierni Polsce, wiele od renegatów wycierpieli".

A więc „Piastowiec" i renegaci byli narówni faworyzowani przez władze. Czasby już był na rewizję tych różnych spadków po Witosowem władztwie. Niedobitki tej armji utrzymały sie jeszcze tu i ówdzie, psując robotę Rządu.

Em. Es



LITWINI TORTURUJĄ POLAKÓW.

Władze litewskie zarządziły w dniu 12 lub 13 głosowanie ludowe nad zmianą Konstytucji, przedkładając do uchwalenia formułę, wedle której stolicą państwa litewskiego jest Wilno.

Rząd litewski, któremu solą w oku było 77 polskich prywatnych szkół, powstałych w r. 1926, wydał okólnik, mocą którego wszyscy nauczyciele prywatnych szkół początkujących na Litwie winni do 1 sierpnia 1927 złożyć egzamin z języka litewskiego. W tym czasie na 93 nauczycieli Polaków kwalifikację, wymaganą przez rząd litewski, miało tylko 15 nauczycieli. W dniu 1 sierpnia przeprowadzono taki egzamin, który był tylko komedją. Na 76 nauczycieli, poddanych egzaminowi, przyznano kwalifikację jedynie 10, reszta przepadła i zabroniono jej wykładać. — W ten sposób Litwini chcieli zniszczyć dwie trzecie szkół poskich. Kilkudziesięciu nauczycieli nie poddało się zakazowi nauczania i nie przestało nauczać w szkołach. Wszystkich ich aresztowano. Naturalnie szkoły bez nauczycieli zamknięto. Tak więc żywioł polski na Litwie przechodzi straszne chwile.

Według ostatnich wiadomości, represje wobec ludności polskiej trwają w dalszym ciągu i to wprost w barbarzyński sposób. Masowo aresztuje się Polaków. Wysiedla się rodziny polskie w głąb Litwy. Strzela się do polskich placówek granicznych.

Opinja angielska, francuska, austrjacka, finlandzka piętnują Litwę za działalność sądów wojennych, oraz opartemu na bezprawiu i przemocy systemowi obecnego rządu co do Polaków.

PRZECIW SOJUSZOWI ESTONJI Z LITWĄ.

Ostatnie posiedzenie komisji spraw zagranicznych parlamentu estońskiego było bardzo burzliwe. Prawie wszyscy członkowie komisji, nie wyłączając socjalistów, krytykowali ostre ostatnie wywody ministra spraw zagranicznych Ackela w sprawie przymierza państw bałtyckich, wypowiadając się przeciw sojuszowi z Litwą. W kołach komisji spraw zagranicznych panuje mniemanie, że Estonja powinna dążyć do sojuszu z Finlandją oraz Łotwą i Polską na południu.

ZAMIESZKI WOJSKOWE W MEKSYKU.

Z Meksyku donoszą o buncie większych oddziałów wojskowych. Oddziały te opuściły stolicę, protestując przeciwko ewentualnemu wyborowi generała Obregona prezydentem. Część zbuntowanych wojsk powróciła do miatsa, liczba pozostałych zbuntowanych wynosi 500.

ZWYCIĘSTWO WOJSK KANTOŃSKICH.

Jak donoszą z Tien-Tsinu, wiadomość o kapitulacji Kałganu, zdobytego przez wojska gen. Jen-Si-Szana, wywołała tam panikę, przyczem wyrażane jest przypuszczenie, że upadek Pekinu jest tylko kwestją czasu.

Z Tokio donoszą, że Japonja przygotowuje wysyłkę silnych oddziałów wojskowych z Mandżurji do Pekinu i Tien-Tsinu na wypadek, gdyby wojna domowa rozszerzyła się na Chiny północne.

ROZSTRZELANIE SZPIEGÓW POLSKICH NA UKRAINIE SOWIECKIEJ.

Według otrzymanych wiadomości z Kamieńca Podolskiego przed tamtejszym sądem sowieckim odbyła się rozprawa przeciwko 15 rzekomym szpiegom polskim, którym władze sowieckie zarzucały wywiad na korzyść ościennego państwa.

5 Polaków sąd skazał na karę śmierci, 10 zaś na więzienie od 5 do 10 lat.

WALKI SOWIETÓW Z CHŁOPAMI.

W rejonie, położonym w pobliżu granicy estońskiej, wybuchło powstanie chłopskie. Organizacja powstania mieści się we wsi Getlno. Chłopi, uzbrojeni w karabiny, uderzyli na urzędy sowieckie. Natychmiast ściągnięte posiłki milicji G. P. U. rozpoczęły walkę z powstańcami. Równocześnie, według doniesień z Tallina, odgłosy walki i częste strzelania słychać było i po stronie estońskiej.

KATASTROFALNA BURZA W JAPONJI.

Z Tokio donoszą, że wyspy Bonin nawiedził gwałtowny wicher. Donoszą o zburzeniu 700 domów. Liczba ofiar w ludziach nie jest znana.



Sokolniki, pow. Lwów.

W obecnym roku szkolnym wprowadzono język ruski do wszystkich szkół polskich, nawet i tam, gdzie niema Rusinów. Właśnie gmina podmiejska, Sokolniki nie posiada wcale Rusinów, jednak nowem rozporządzeniem wprowadzono język ruski już do drugiej klasy! Od roku 1918

w szkole tutejszej wcale nie uczono po rusku na podstawie rozporządzenia z kuratorjum, gdyż rodzice nie chcieli kupić książek ruskich i dzieci zupełnie się nie uczyły. Dzisiaj znowu wprowadzono naukę ruskiego i będzie to samo: nauczyciel zacznie wmuszać dzieci, a może nawet i karać w razie oporu.

Tymczasem wielu z rodziców oświadczyło, że nie pozwolą dzieci uczyć po rusku. Co w tym wypadku ma zrobić nauczyciel? Naprawdę żal tych dzieci polskich, którym utrudnia się naukę języka ojczystego, a każe się uczyć obcego języka. — Gdyby przynajmniej było dzieci ruskich 15 proc., oby to jeszcze można zrozumieć.

Historja kiedyś wyda sprawiedliwy sąd o ludziach, którzy takie ustawy wydawali.

W każdym razie kopie się przepaść między społeczeństwem a szkołą; społeczeństwo do takiej szkoły, która ogranicza naukę języka ojczystego, traci zaufane. Zrównanie nauki ruskiego z nauką języka polskiego co do ilości godzin, jest dowodem ogromnej ciasnoty umysłu. Zresztą w tej całej akcji zruszczenia polskiej szkoły tkwi myśl polityczna: pozyskanie Rusinów. Tem ich sobie nie pozyskamy, gdyż oni dzisiaj żądają praw w szkolnictwie, jutro w administracji, a wnet mogą zażądać i własnej autonomji. Polacy nie darmo przelewali krew w 1920 roku, więc nie pozwolą tej ziemi zroszonej krwią własną wydać w ręce obce. Polacy są tu panami i nie dopuszczą, aby ich traktowano gorzej od innych obywateli.

Przy nadchodzących wyborach, chłop polski będzie popierał jedynie tych, którzy walczą dziś w obronie polskiej szkoły i polskości kresów a zdrajców, brylowców przepędzi na cztery wiatry.

Miejscowy.

Grybów.

Pękły twarde kajdanów ogniwa.

Oj tak! Kajdany demagogji, kłamstwa i obłudy politycznej pękły. Lud poczciwy wznosi się ku wyżynom prawdy i dąży do celu drogą przez przodków wskazaną, drogą pracy i uczciwości. Szuka przewodników, nie splamionych interesami osobistemi, na stanowiskach przedstawicieli ludu.

Toteż gdy czcigodni posłowie, panowie Matakiewicz i Jasiński, przybyli niespodzianie do Grybowa, by porozumieć się z Zarządem powiatowym, co do potrzeb powiatu w dniu 3 b. m., w jednej chwili zebrała się ludność, będąca na targu, w sali Sokoła, by dowiedzieć się od panów posłów co słychać w świecie.

I dowiedzieliśmy się rzeczy różnych, dobrych i niedobrych, wesołych i smutnych, a przedewszystkiem doszło do naszej wiadomości to, że praca panów posłów, chcących pracować dla dobra swych wyborców, to praca ciężka, wymagająca wiele trudu i poświęcenia.

Pan poseł Jasiński streścił pracę S. K. L. w Sejmie — wyjaśnił powód biedy i zaznaczył, że tylko na dobrych fundamentach oparte państwo może się oprzeć uderzeniom wewnętrznych i zewnętrznych wrogów, pragnących wzniecić zarzewie niezgody w naszej Ojczyźnie. Nie robił zarzutów i nie potępiał tych, którzy może mimowoli, doprowadzili wielu do kija żebraczego, kiedy władza dana im była. Przestrogą, że tylko pracą i współpracą możemy dojść do dobrobytu, zakończył p. poseł swoje przemówienie.

Następnie p. Matakiewicz stanąwszy, jak ojciec wśród dzieci — ten dobry ojciec odczuwający ciężką dolę ludu — mówił o stosunkach w Ojczyźnie i wyjaśnił powody, które sprowadziły na Państwo tak ciężkie chwile, jakich byliśmy świadkami. Podniósł i to, że gabinet Piłsudski-Witos był może najlepszym dla harmonji, jaka wówczas w narodzie zapanowała. Zaznaczył jednak, że dziś w razie zmiany stosunków trudnoby było znaleźć człowieka, któryby mógł wszystkim dogodzić i stanąć na szczycie swego zadania jako przedstawiciel narodu.

Wykazał, jak wiele pracy czeka na tych, którzy do pracy tej zostali powołani, lecz — niestety — brak zgody i jednomyślności staje przeszkodą do wykonania. I wiele innych rzeczy nam przedstawił i wyjaśnił, dowodząc, że w jedności siła do przezwyciężenia przeszkód na drodze do dobrobytu się znajduje, i że tej zasady trzymać się musimy jeżeli szczęścia dla Ojczyzny naszej a temsamem dla siebie pragniemy.

W dyskusji zabrał głos, obecny na sali nauczyciel p. Chwastek, podnosząc niektóre jego zdaniem ujemne strony obecnego rządu i zapytał panów posłów dlaczego nie łączą się dla wspólnej pracy z innem stronnictwem.

W odpowiedzi wykazał p. Jasiński, że właśnie p. Witosowi nie podobało się, że S. K. L. połączyło się z grupą Dubanowicza i spowodował nieporozumienie poto, by dla własnej korzyści nam szkodzić.

Serdecznem podziękowaniem panom posłom przez Ks. Kan. Solaka od siebie i zebranych, jak również uchwaleniem przez obecnych wotum ufności p. posłom S. K. L. zakończono zebranie.

Sekretarz.

Obrońca ludu oszustem

Głośny już jest chłopski opiekun olkuski, niejaki p. Stanisław Grzybowski, *prezes Związku chłopskiego na powiat olkuski*, zamieszkały w Ojcowie. Wskutek obiecanek, jakiemi szastał na zebraniach i wiecach, ten „obrońca" ludu zdołał niestety zbałamucić sporą część włościaństwa z okolicy Ojcowa. Był nawet poważnym kandydatem na wójta, podczas niedawnych wyborów, lecz duża część lepiej myślących gospodarzy gorąco się temu sprzeciwiła i warchoła do tak po-

ważnego stanowiska nie dopuściła. Walka była dość ostra, w której niedoszły wójt został pobity i skompromitowany, w czasie bowiem walki wyborczej wyszły na jaw, że „obrońca" uprawiał nietylko demagogję, lecz i zwykłe oszustwa. — Grzybowski pobrał między innemi od gospodarza Gąski z Bębła, gminy Cianowice 90 złotych za zwykłe „sprostowanie" aktu rejentalnego, które rzekomo miał przeprowadzić przez sąd okręgowy w Sosnowcu. Gdy nie mogąc się doczekać załatwienia tej prostej naogół procedury, klijent ponownie zwrócił się do Grzybowskiego, ten zażądał po raz drugi takiej samej sumy, tłumacząc kmiotkowi, że suma ta pójdzie na opłatę sądową w wysokości 3 procent od sumy aktu (akt na 3000 zł. Interesant nasz zwrócił się do rejenta i sprawę załatwił, o oszustwie zaś zameldował sądowi w Skale, który skazał p. prezesa na jeden miesiąc aresztu.

W toku dochodzeń jest jeszcze wiele spraw, o różne oszustwa osławionego trybuna ludowego.

Rozłamy w partjach.

W ostatnich czasach podały dzienniki szereg artykułów, omawiających zjawisko obserwowane w Piaście P. P. S., jak też i w innych partjach, a polegające na ustosunkowanu się ich do rządu.

Omawia to zjawisko na swoich łamach krakowski „Czas", który jest zdania, że tak socjaliści, jak i wszystkie inne grupy wśród których dokonuje się ferment, muszą się przed wyborami zdecydować na jasne stanowisko wobec rządu, gdyż na tej platformie, jako najłatwiej zrozumiałej dla mas będzie się toczyć walka przy naszej dzisiejszej na niski poziom obliczonej ordynacji wyborczej.

W tych grupach musi zapanować jasność; w czem można i trzeba ze względów państwowych rząd popierać, a w czem która grupa poparcia mu nie daje.

Jest to problem dla wszystkich grup politycznych równie trudny, jak i zasadniczy.

Socjaliści będą, jak się zdaje, zmuszeni rozwiązać go pierwsi. Tak przedstawia sprawę krakowski „Czas", omawiając sprawę wydalenia ministra Moraczewskiego z P. P. S. przez sąd partyjny za, rzekomo, szkodliwą działalność dla klasy robotniczej.

Ażeby całą humorystykę tego wydalenia z partji zrozumieć, zaglądnijmy do „Naprzodu" Nr. 64 z dnia 17 marca 1924 roku, gdzie w artykule tam umieszczonym, widzimy konduitę p. Moraczewskiego przedstawioną w innem świetle, a mianowicie:

„...*Któż nie zna tej postaci? Jego piękna wyrazista twarz mówi z każdego portretu, co ten człowiek uczynił dla Polski i w Polsce... Pierwszy włodarz wszechpolski, sprawiedliwy rządca pracujących, w imieniu których powtórzył Polsce deklarację Praw Człowieka, którą po tem mściwa reakcja postanowiła podeptać*".

Ten panegiryk zakończono westchnieniem:

„...*Zadawałem sobie pytanie, kiedy ten człowiek stanie znowu u steru na rozkaz pracującego ludu*".

Życzenie więc spełniło się do pewnego stopnia: Moraczewski i dr Jurkiewicz z P. P. S. wstąpili do rządu. Rozumiejąc według zasad logiki należałoby wnioskować, że socjaliści są zadowoleni. Tak! ale nie wszyscy; o ile chodzi o socjalistów żydowskiego pochodzenia propagują inną ideologję. I tak jeden z nich zamieścił w Nrze 262 i 263 z dnia 18 i 19 listopada 1917 roku następujące wynurzenia:

„*Lenin jest tym mężem, który dziś w sposób całemu światu imponujący ratuje honor sztandaru socjalistycznego... Lenin pokazał, co zdziałać może polityka socjalistyczna jeżeli jest szczera i konsekwentna.*

...Cześć Leninowi! Jak w wielkiej rewolucji francuskiej przyszli do steru najpierw żyrondyści, a po tych wreszcie Jakobini, tak w rewolucji rosyjskiej październikowcy i kadeci.

Rodzianko i Miljukow władzę pochwycili, rychło jednak miejsca ustąpić musieli socjalistom umiarkowanym: Kiereńskiemu i Ceretellemu, ale po tych przyjść musieli socjaliści skrajni z Leninem na czele. Jest w tem logika historji. Albowiem szerokie masy robotników, chłopi i żołnierze nie mogą się zadowolić papierowemi zmianami zasad konstytytucji i pragną namacalnych zmian w swem położeniu".

Otóż tak wygląda urzeczywistnienie ideału socjalistycznego pewnego odłamu socjalistów. — Jeżeli Moraczewskiego wykluczono z partji, to widocznie dlatego, ponieważ nie nadaje się na Lenina polskiego. Ciekawiśmy co inni robotnicy na to powiedzą.

Jan Kozicki.

ODPOWIEDZI SEKRETARJATU POWIATOWEGO W BRZESKU.

Wojciech Szewczyk, Słowikowo. Sprawę ponawiamy w Izbie skarbowej, Kraków.

Władysław Półtoranos, Strzelczyska. Posyłam drugie ponaglenie.

Józef Józefczak, Jurowce. Urguję w Izbie.

T. Pagacz. Gródek. Adres otrzymałem, urguję.

Jan Bieda. Żabno. Proszę nadesłać podanie na me ręce do kancelarji Prezydenta Rzplitej o dar łaski. Resztę sam załatwię.



KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ PAŹDZIERNIKA.

10. Poniedziałek. Franciszka B.
11. Wtorek. Placydy.
12. Środa. Maksymiljana.
13. Czwartek. Edwarda.
14. Piątek. Kaliksta.
15. Sobota. Jadwigi.
16. Niedziela. Gawła.

ZEBRANIE P. WITOSA ROZWIĄZANE PRZEZ POLICJĘ. Przed niedawnym czasem został rozwiązany w całem województwie krakowskiem „Związek wójtów", za przekraczanie swych uprawnień statutowych. Tymczasem Witos zwołał na czwartek zebranie Związku wójtów powiatu tarnowskiego do sali „Sokoła II" w Tarnowie na Strusinie, chcąc widocznie pokazać wójtom, że nic sobie nie robi z rozwiązania związku i jest mocniejszy od władz państwowych. — Na zebranie przybyli posłowie Witos i Dubiel, oraz senator Ścibor. Po przemówieniu Witosa zabrał głos poseł Dubiel. W tym momencie wkroczyła na salę policja a komisarz policji rozwiązał zebranie. Wówczas Witos oświadczył, że rozpocznie sprawozdawcze zgromadzenie poselskie. Policja uznała to za obejście zakazu, gdyż zebranie odbyłoby się w tej samej sali i wobec tych samych osób. Na to Witos zaproponował zebranym udanie się do innego lokalu na zgromadzenie poselskie. Wójci nie usłuchali już jednak wezwania Witosa i rozeszli się, a Witos został sam z Dubielem i Ściborem. Należy zaznaczyć, że wójci wyrażali swe oburzenie na Witosa, który wprowadził ich w błąd i naraził na przykrości.

„BISKUP" KOWALSKI SKŁADA DOWODY „MIŁOŚCI BLIŹNIEGO". „Biskup" marjawicki Kowalski, wniósł swego czasu do sądu 30 aktów oskarżenia przeciwko pismom, które poruszyły głośną sprawę uprawiania przez marjawitów demoralizacji, twierdząc, że „powoduje się zasadami chrześcijańskiej miłości bliźniego". Oświadcza on dalej, że „przebacza oskarżonym", równocześnie prosi sąd o umorzenie spraw.

Cofając skargi przeciw dziennikom, które pisały o demoralizacji wśród kozłowitów, w gruncie rzeczy boi się on sądowego prania brudów marjawickich.

ZWIĄZEK POSZKODOWANYCH WOJNĄ W KRAKOWIE NA AUDJENCJI U P. PREZYDENTA RZ. P. Odnośnie do sprawozdań prasy o ogólnych audjencjach u p. Prezydenta Państwa na Wawelu nadmieniamy, iż między innemi delegacjami przyjęta została przez P. Prezydenta

M. SABATOWICZ.

WIELKANOC

z cyklu „Karpaty".

(Ciąg dalszy).

Do śpiewanej przez Wasylka pieśni przyłączył się chór nowych głosów.

Druga już zwrotka grzmiała chóralnem, potężnem wołaniem.

Stefek osłupiał.

Te „ziemne szczury", jak ich zwykł był nazywać powyłaziły, oczarowane Chrystusową pieśnią, na świat Boży.

Oficerowie zaniepokoili się w swoich, wyścielanych dywanami, norach. Zaniepokojeni feldfeble rozbiegli się, ale uciszyć rozśpiewanych nie mogli.

— Zatracena potwora! Sakramenckie kluki! — ryczał na zakręcie feldfebel czech. — Dam ja wam święta! Spać verfluchte, spać! Nikt go jednak nie słuchał. Odurzyła ich trijumfalna pieśń zmartwychwstania niosąca wiosenne tchnienie miłości, rozbudzająca w tych znękanych żołnierskich duszach, zagłuszonych hukiem armat i świstem kul pragnienie szczęścia i — pokoju.

— — — — — — — —

Śpiącego już Stefka obudził szmer.

Wasylko gramolił się na swój stęchły z cetyny barłóg.

— To ty?

— Ja, pane kapral.

— Widziałeś się z bratem?

Nucący coś z cicha rekrut, nagle zamilkł. Jaremskiemu wydało się, jakby ktoś połykał łzy. Zrozumiał.

— Pochowaliście go?

— Wże.

Wasylko załkał głośniej i ucichł znowu.

Po chwili milczenia zaczął mówić już spokojnie, śpiewnym, monotonnym głosem skargi.

— Ani kosteczki całej nie zostało, kupa mięsa, bajura krwi i tyle.

Gdyby nie jego feldflasza, taj menażka, nie poznałbym. Pane kapral!

— Co?

— Może już wojny nie będzie?

— Głupiś.

— Bo to śpiewali my i oni. Oni w Isusa Chrysta wierzą, choć Moskale, toż oni ludzie jako i my. Prawda?

— Głupiś Wasylko. Gdyby wojna zależała od takiego głupiego Mocha, albo od ciebie, toby

Państwa także delegacja Związku poszkodowanych wojną, która złożyła hołd P. Prezydentowi i poleciła Jego życzliwości sprawę poszkodowanych wojną. Równocześnie delegacja wręczyła p. Prezydentowi do rąk Jego przybocznego sekretarza petycję wraz z memorjałem i rezolucjami wiecu, odbytego dnia 25 września b. r.

Podobne pismo z memorjałem i rezolucjami powyższego wiecu wręczyła delegacja dnia 27 września b. r. Województwu w Krakowie, a dotyczący referent przyrzekł, że pismo to z wnioskiem przychylnym niezwłocznie przedłoży Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

Wiadomościami tymi dzielimy się z członkami naszego Związku.

Zarząd Zw. Poszk. Wojną w Krakowie.

MORD POLITYCZNY POD KOŁOMYJĄ. — W Sorokach pod Kołomyją odbywał się niedawno wiec polityczny partji ugodowej U. N. S. z udziałem około 400 osób. Wójt gminy, Dmytro Anniuk, nie mogąc inaczej przeciwstawić się wiecowi, nakazał trąbić i bębnić co sił przed urzędem gminnym, aby zagłuszyć wywody mowców. Wieczorem tegoż dnia za jego zgodą odbyła się zabawa, na której zjawił się syn dróżnika, 18-letni Ziobrowski. Nagle wielką awanturę wszczął niejaki Matkowski. Wpadł mianowicie na Ziobrowskiego, począł go lżyć, a gdy ten próbował się bronić, pchnął go nożem w pierś i przebił na wylot. — Ofiara mordu zmarła w 12 godzin po wypadku. Zachodzi silne podejrzenie, że cała awantura była inspirowana i Ziobrowski padł ofiarą porachunków partyjnych.

OHYDNY FAKT ZDZICZENIA KOMUNISTÓW. W Berezowie Niżnym, p. w. Peczeniżyn, odbywał się onegdaj wielki odpust. Tamtejsi agitatorzy komunistyczni przez dłuższy czas prowadzili akcję w tym kierunku, by Polacy nie wzięli udziału w święcie, a gdy to nie pomogło, w ohydny sposób zanieczyścili całe otoczenie krzyża misyjnego i wejście do kościoła. Fakt ten wywołał niesłychane oburzenie całej okolicy.

PROTEST STANISŁAWOWA. Po szeregu licznych wieców w sprawie wprowadzenia obowiązkowego języka ruskiego w szkołach, a w szczególności na kresach ze szkodą języka polskiego, odbył się w Stanisławowie olbrzymi wiec, skupiający nietylko mieszkańców miasta, ale także wsie okoliczne, między któremi zauważono także ludność żydowską, karaicką a także ruską.

ZYSKI MONOPOLU TYTONIOWEGO WE WRZEŚNIU B. R. Czysty zysk skarbu z Państwowego Monopolu tytoniowego za wrzesień b. r. dosięgnął imponującej sumy 40.5 miljonów złotych.

ZEBRANIA KONTROLNE W 1927 R. — W myśl obwieszczenia D. O. K. Nr V, odbędą się w czasie od dnia 15 b. m. do 9 grudnia b. r.

---

was tu nie było — odpowiedział miękko Jaremski. — Śpij lepiej.

— I Sławko żyłby — jęknął Wasylko w ciemnościach. — Oj żyłby serdeńko!

— Cicho bądź! Masz, zakurz sobie — i na koc Wasylka posypała się garść białych „dramów".

II.

Jaremskiego zbudziła jakaś cicha, radosna melodja.

Zdawało mu się w pierwszej chwili, że to jeszcze sen, który mimo przebudzenie, nie ucieka.

Odrzucił więc płaszcz i usiadł na barłogu. Przetarł oczy i słuchał.

Śpiew nie ustawał, a przez szparę w zasłonie z „celty" wpadała do wnętrza złota smuga dziennego światła. Obok niego, na cetynie leżał porzucony wyszarzały płaszcz Wasylka.

Jaremski odrzucił zasłonę i mrużąc oczy wyszedł w promienną jasność poranka.

Kopulasty grzbiet „Kisz-Kurima" złocił się już słońcem a w dolinie sine pasemka mgły, niby strzępy babiego lata przepędzał wiatr, drąc je na wiotkie pasma.

Wzdłuż potoku, na nieorane, zarosłe badylami chwastów zagony wysypało się gromadnie żołnierstwo i aż tutaj słychać było ich śpiewy i wesołą pogwarkę.

Było to tak dziwne, i wprost niesamowite zjawisko tej beztroskiej gromady, w miejscu, gdzie jeno chyłkiem i to w nocy przechodziły patrole, że Jaremski byłby stał tak, nie wiedzieć jak długo, starając się je zrozumieć, gdyby jego ucho nie pochwyciło znajomej mu melodji. Kilkunastu żołnierzy rosyjskich i austrjaków zasunąwszy na tył głowy niskie, siwe czapki i wysokie papachy „sybirskich striełków" śpiewało:

„Chrystus zmartwychwstan jest,
Nam na przykład dan jest,
Jak mamy zmartwych powstać
Z Panem Bogiem królować. Alleluja"!

W jednej chwili, dolina, zawsze ponura, pełna jazgotu kul, szalejących gejzerów granatami wyrzucanej ziemi, rozsłoneczniła się w oczach Jaremskiego. Padł na nią urok ludzkiej beztroskiej radości i pieśni, niby snop słonecznego światła.

Jaremski pochwycił głosem, drżący jeszcze w powietrzu refren „Alleluja", wyciągnął przed siebie ręce mimowolnym gestem zachwytu czy powitania i zeskoczywszy z okopu biegł po pochyłości wzgórza ku śpiewającym.

Ciąg dalszy nastąpi.

włącznie zebrania kontrolne szeregowych rezerwy (kat. A), pospolitego ruszenia z bronią (kat. C) roczników 1901, 1899, 1887, oraz tych roczników 1890 do 1898 włącznie, należących do rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią, którzy w 1925 i 1926 r. z jakichkolwiekbądź powodów nie stawili się do zebrań kontrolnych. Wszyscy obowiązani są stawić się z książeczką wojskową kartą mobilizacyjną i innemi dokumentami wojskowemi przed komisją kontrolną, urzędującą w koszarach im. Tadeusza Kościuszki, przy ul. Rajskiej w dniach wyznaczonych w planie stawiennictwa, który wraz z obwieszczeniem został rozlepiony po mieście w miejscach do tego przeznaczonych. Winni niedopełnienia tego obowiązku będą pociągani do surowej odpowiedzialności karnej przez władze, względnie sądy wojskowe.

KAŻDY OBYWATEL POWINIEN GŁOSOWAĆ. Ks. Biskup łódzki Tymieniecki wydał z okazji wyborów w Łodzi odezwę, w której nie wskazując ani jednem słowem listy, na którą należy głosować, nie zalecając żadnej partji, przypomina jednak obywatelom obowiązek głosowania.

„Nikt przeto z wiernych nie może uchylić się od spełnienia tego obowiązku. — Wszyscy, jak jeden mąż muszą stanąć do urn wyborczych. — Niech nikt z katolków ne wymawa sę tem, że jego jeden głos nic nie znaczy — z jednostek bowiem składają się dziesiątki, setki i tysiące. Każdy musi sobie powiedzieć, że w jego ręku po części spoczywają losy naszego miasta. Odpowiedzialność za rządy bierzemy wszyscy. Nkt prawa wyboru zrzec się nie może, nikt od tego obowiąku uchylić się nie może".

Złote słowa. Należałoby je rozpowszechnić w całej Polsce i przypominać w czasie wyborów samorządowych w różnych miastach.

KRZYŻE ZASŁUGI DLA DZIELNYCH SZEREGOWCÓW. Prezes rady ministrów marszałek Piłsudski nadał następującym szeregowcom 6 p. a. p. w Krakowie srebrne krzyże zasługi: kapralowi J. Nierządowi za wzorowo z narażeniem życia pełnione obowiązki żołnierskie podczas wybuchu magazynów amunicyjnych w Witkowicach oraz kanonierowi śp. Józefowi Wawrowi za przypłacone śmiercią pełnienie obowiązków żołnierskich; wreszcie bronzowe krzyże zasługi kanonierom: Ant. Kołorucie, Karolowi Kreisowi, Janowi Libarowi, Piotrowi Bengielowi i Stanisławowi Wolnemu.

ZAMIAST KARY ŚMIERCI 8 LAT WIĘZIENIA. W pierwszym dniu pobytu Prezydenta Rzplitej Mościckiego w Krakowie nadeszła do niego depesza z prośbą o ułaskawienie skazanego przez sąd wojskowy w Brześciu na karę śmierci za zbrodnię rozboju, dokonanego w nocy z 21 na 22 września b. r. na drodze między Prużanami a miasteczkiem Malczem, plutonowego zawodowego 20 pułku artylerji polowej, Edwarda Pedy. Prokurator wojskowy wniósł o zamianę kary śmierci na 15 lat ciężkiego więzienia. P. Prezydent Rzplitej ze względu na przyjazd swój do Krakowa i na pierwszy pobyt na Wawelu, przychylając się do prośby o ułaskawienie, zamienił Pedzie karę śmierci na 8 lat ciężkiego więzienia.



Powsinoga namyśla się.

Kiej mi się to nieszczęsne komisarstwo w Krzeszowicach nie udało, a dobrze się stało, bo nowy komisarz niema tam kanyby głowę przytulił i furt szuka se mieszkania, — miałem iść na Podhale łyknąć świeżego powietrza, jako że już górale po żydach je przewietrzyły, — miałem tyż iść do samych Wierzchosławic.

— W paszczękę lwu leziesz - ostrzegał mnie, usłyszawszy, że się nań wybieram, jeden znajomy. —

— Po pierwsze — rzekłem mu — Wicek, to nie lew, bo mu z pod lwiej skóry już ośle uszy wyłażą, a po drugie żal mi go; on zaś jako świeżo nawrócony na kongresie w Poznanu katolik, nie będzie czuł ku mnie nijakiej zawiści, a że prawy krześcijanin powinien smutnych pocieszać, to niechże się już Wicuś na mojej piersi i sercu wypłacze. Zresztą co prawda, to nie grzych, a niech łaskawi czytelniki, co to radzi z „Powsinogą" się zadają — a jest ich coraz to wiencel — niech oni zaświadczą, że mieląc ozorem, mówiłem wse czystą prawdę.

Pójdę więc ku Wierzchosławicom, choć to spory kęs drogi i jeśli nie będę musioł pomagać p. Składkowskiemu, wyciągać jakiegoś auta z błota i z marasu (Panie Boże mnie broń!) to na drugą niedzielę pogwarzymy se z Wickiem za stodołą, abo przy szynkwasie, jak brat z bratem, jak kum z kumotrem i może go namówię, cobyśmy zaś jaką kompanije na św. Kalwaryję powiedli, jak drzewiej, to go i chandra odleci Wicek znajdzie właściwom dla sie drogę prowadzącą do żywota wiecznego. Amen. Niechże biedaczek zbierze se te reśtę kompanów co mu wierną ostała; nie wiele tego, bo nie wiele i niech się po drodze pod każdą figurą kaja, mówi litanije i wie, że miłosierdzie Boskie jest wielgie i powoła ku ochronie jego dziecięcia, które się wabi „Piastek", jakiego mądrego opiekuna; abo Bojkę, abo Szmigiela i Wicek w tej umre spokojny, że jego dziecka w dobre się rence, może nawet lepsze niż jego, dostały.

Bedzie se Wicek używoł, jako ten dziadek, co już wyhodował se wnęka, a sam idzie w boży świat ku dobrym ludziom

Kto to wie? Kiej się wsycko na dobre obróci, to i tak być może.

A po drodze to nagadom Bojce i Szmigielowi, że barż nieładnie robią, zasmucając Wicka, który im zawżdy dobrze czynił i kochał ich, a Bojkę po swojem najdłuższem życiu chciał zrobić swoim spadkobiercą i następcą. Uwidzicie, że nagadam. Powiedzcie to moiściewy Wickowi.

Odpowiedzi „Powsinogi".

„Józek z Tomaszowskiego". Bardzo dziękuję ci bracie za uznanie. Widno, żeś mi przyjaciel. Twój wiersz, kany to piszesz między innemi:

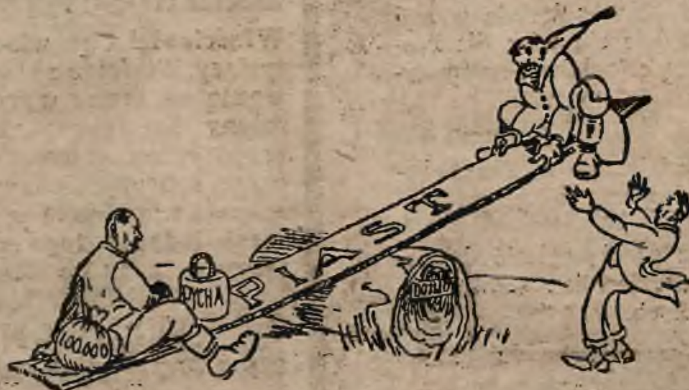
„Przez to „Powsinogo" jesteś nam tak drogi,
Że nic nie uważasz za piastowskie pany,
Ale tak w nich walisz, jak w bęben skórzany".

Przypadł mi do gustu i przeczytałem go parę razy.

P. P. J. Zakopane. Za zaproszenie na Podhale bazrż piyknie dziękuję. Przydem hań ku Bednarcykowi — a powiedźcie mu, co bedem wizityrował lasy. Niech je pobieli

Wincentos, Wierzchosławice: Plan nowej willi o 40 pokojach opracowany przez firmę inżynierską „Dojlidy" a wynagrodzony przez ministra Kiernika złotym medalem, jest do nabycia w Redakcji „Piast".

Druga „niemoralna" historyjka o Witosie.



Długo nie mógł ci Kuba przeważyć Witosa,
Nie mając ni ze złotem, ni ze śrybłem trzosa,

Bo w „Piaście" Witosowa pycha waży więcej,
Niżeli Kuby prawość i czyściuckie rence.



Widząc ten Witosowy z ciężarkami figiel,
Spieszy Kubie na pomoc poseł Jantek Szmigiel.

I tak to w tej walce rozhuśtali oba,
Jaże go mdłości jęły i morska choroba.



Choć się trzymał oburącz, kielo ino mocy,
Deska pęka, a on z niej wyleciał jak z procy.

Pękła, chociaż z dojlidzkich jest pniaków i gruba
A połówkę jej z Szmiglem zabrał stary Kuba.

STRASZNY POŻAR.

Jakiś oszust zbiera składki na spaloną osadę. — Co? Cała osada się spaliła? A jakże się ta osada nazywała? — zapytuje ktoś z zaczepionych. A oszust na to bez zająknienia: — Niewiadomo. Pożar był tak nagły i straszny, że spaliła się i nazwa osady.

BYSTRY.

Oficer: — Dlaczego rekrut przychodzi do czyszczenia koszar bez miotły? Coby rekrut powiedział na to, gdyby żołnierz bez karabinu wyruszył w pole?

Rekrut: — Jabym powiedział, że to jest oficer.

PRZY CHRZCIE ŻYDA.

Ksiądz: — Niech mi nowochrzczeniec powie, ile mamy grzechów głównych?

— Salomon: — My mamy siedem.

— Proszę je wyliczyć.

— Raz, dwa, trzy, cztery, piąty, szósty i siódmy.

WIERNY PRZYSIĘDZE.

Sędzia: — Czemuś zabił żonę.

— Bo bestja była bardzo zła.

— Toś ją mógł porzucić, ale nie zabijać.

— Panie sędzio — mówi chłop — ja jej nie mógł porzucić, bom jej przysiągł, że jej nie opuszczę aż do śmierci.

Komunikat Sekretarjatu gen.

Dnia 18 b. m. o godz. 12 w południe w sali „Sokoła" w Brzesku, odbędzie się wiec Stronnictwa Katol. Lud., na który członków i sympatyków zapraszamy.
Wezwanie.

W dniach 29 i 30 października zamierza Sekretarjat powiatowy Brzesko urządzić pielgrzymkę do Częstochowy.

Chcący brać udział zechcą się zgłosić do Sekretarjatu do dnia 21 października. Przypuszczalne koszta około 15 złotych.

PORADNIA MACIERZY udziela bezinteresownie drogą korespondencyjną porad i wskazówek, informuje w sprawie egzaminów, wymagań, kwalifikacyj, kursów, wypożycza programy, poleca profesorów, korespondentów i t. p. Na odpowiedź z Poradni należy załączyć kopertę z dokładnie wypisanym adresem i naklejonym znaczkiem pocztowym.

Bibljoteka nauczycielska wypożycza podręczniki na przystępnych warunkach na dłuższy okres czasu. W zgłoszeniach listownych należy wymienić tytuły i autorów książek, okres na który się wypożycza, oraz dokładny adres dla wysyłki pocztowej.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świder.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska l. 6. tel. 1018.

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ



SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO

Ewangielja na niedzielę XIX. po Świątkach

Ewangelja (ś. Mat. 22, 1-14).

W on czas mówił Jezus przedniejszym kapłanom i Faryzeuszom 1. przez przypowieści, rzekąc: 2. Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. 3. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody: a nie chcieli przyjść. 4. Znowu posłał inne sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: Otom obiad swój nagotował: woły moje i karmne rzeczy są pobite, i wszystko gotowe: pójdźcie na gody. 5. A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego: 6. A drudzy pojmali sługi jego i zelżywość im uczyniwszy, pobili. — 7. A usłyszawszy król, rozgniewal się: i posławszy wojska swe, wytracił onych mężobójców i miasto spalił. 8. Wtedy rzekł służebnikom swoim: Godyć są gotowe: lecz zaproszeni nie byli godnymi. 9. A przeto idźcie na rozstania dróg, a których kolwiek znajdziecie, wezwijcie na gody. 10. I wyszedłszy sludzy jego na drogi, zebrali wszystkich, których znaleźli, złych i dobrych: i napełnione są gody siedzącymi. 11. A wszedł król, aby oglądał siedzących, i zobaczył tam człowieka nieodzianego szatą godową. 12. I rzekł mu: Przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilknął. 13. Wtedy rzekł król sługom: Związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. 14. Albowiem wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych.

Wyjaśnienie Ewangelji.

W on czas: Było to we Wielki Wtorek. Pan Jezus wypowiedział słowa potępienia na starszyznę żydowską tak, że usiłowała się targnąć na Niego i pojmać Go, ale nie mogła z obawy przed ludem, który Jezusa miał za proroka. — *W. 1.* Ponownie więc mówił Pan Jezus do przedniejszych kapłanów i Faryzeuszów przez przypowieści. Były też zebrane na dziedzińcu świątyni tłumy ludu.

W. 2. Pan Jezus zaczął swe przemówienie słowami: Z królestwem niebieskiem jest podobnie, jak z pewnym królem, który synowi swemu sprawił wesele. Kto jest tym królem? Nikt inny, tylko Bóg Ojciec. Kto jest tym synem królewskim? Napewno Syn Boży, Pan Jezus. Bóg Ojciec sprawił synowi swemu wesele, kiedy Bóstwo Jego z Człowieczeństwem połączył. Związek Boga z ludzkością i Mesjasza z ludem wybranym przedstawia Pismo św. pod obrazem Oblubienica i Oblubienicy. Syn Boży stał się Oblubieńcem dla tych, którzy Jego naukę przyjmują i według jej wskazań miłują Go. Takich szukać można tylko w Kościele katolickim. — Stąd kościół katolicki zwie się oblubienicą Chrystusową. Lecz Pan Jezus pragnie, by wszyscy ludzie, bez wyjątku należeli do tego kościoła i brali udział w Jego weselu. Dlatego przez wszystkie wieki powołuje narody i jednostki do Kościoła katolickiego.

W. 3T. Bóg Ojciec posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody. Do żydów posyłał proroków, ale żydzi proroków prześladowali i zabijali. Ciągle opierali się wezwaniu Bożemu. Gdy zaś przyszedł Syn Boży na ziemię, posyłał Bóg inne sługi. Wzywał żydów sam Syn Boży, to samo czynili i Jego Apostołowie.

W. 5—6. Lecz żydzi wzgardzili wezwaniem Pana Jezusa i Apostołów. Jedni odeszli „do wsi swojej", to znaczy zlekceważyli królestwo niebieskie, a myśleli tylko o odnowieniu ziemskiego królestwa takiego, jakie miał Dawid. Ich planom przyziemnym Pan Jezus, ani Jego nauka nie odpowiadała. Drudzy poszli do kupiectwa swego", to znaczy, że myśleli tylko o ziemskich interesach, a sprawę zbawienia duszy porzucili. Gdy jednak Bóg przez sługi swoje przypominał im obowiązek troski o duszę, oni sługi pojmali, zelżyli i pobili. Ma tu Pan Jezus na myśli, że za parę dni Jego zabiją, a potem zabijać będą Apostołów i uczniów Chrystusowych.

W. 7. Przepowiada Pan Jezus karę na żydów, bo przyjdą wojska, wytracą bogobójczych żydów i miasto ich spalą. Spełniło się to w r. 70 po Chrystusie, kiedy Tytus zagładził Jerozolimę i świątynię spalił. Byli więc żydzi naprzód wezwani do Kościoła Katolickiego, ale wezwania nie przyjęli. Nie tylko wykluczyli się od nieba, ale także na ziemi stracili Ojczyznę i stali się włóczęgami, nigdzie nie lubianymi, zawsze zuchwałymi i wszelkiej prawdzie niedostępnymi. Wiemy, jak groźnymi są dla naszego narodu, jak umieją usypiać sumienia katolików, jak szkodzą Kościołowi katolickiemu, jak panują w naszem państwie. Domagają się handlowania w niedziele i święta i popierają wszystko, co może szkodzić narodowi naszemu. Dlatego ich plany i dążenia nie mogą sie nigdy pokrywać z katolickiemi i polskiemi.

W. 8—9. Kiedy żydzi nie usłuchali wezwania na gody Syna królewskiego, a nawet tego Syna ukrzyżowali i uczniów Jego prześladują, posłał Bóg sługi swoje, t. j. biskupów i kapłanów do pogan, „na rozstania dróg", gdzie się najwięcej ludzi uwija. Słudzy Boży, kogokolwiek spotkali, wzywali do Kościoła katolickiego. To samo dzieje się dotąd w krajach chrześcijańskich i na terenach misyjnych.

W. 10. Do Kościoła katolickiego wchodzą dobrzy i źli. Jest to kąkol i pszenica, dobre i złe ryby. Mnóstwo usłuchało wezwania. Lecz czy wszyscy osiągną zbawienie? Czy wszyscy są gotowi na gody niebieskie?

W. 11. Powiada Pan Jezus, że wszedł król aby oglądał siedzących. I między nimi zobaczył człowieka, nieodzianego szatą godową. W królestwie Chrystusowem na ziemi, czyli w Kościele katolickim, trzeba sobie przygotować szatę godową, to znaczy trzeba się tak ustroić, żeby móc brać udział w godach niebieskich, czyli w szczęściu wiecznem w niebie? Tą szatą jest łaska Boża uświęcająca, miłość i dobre uczynki. Choć więc kto należy do Kościoła katolickiego, to nie będzie zbawiony, jeśli się nie postara o łaskę uświęcającą, jeśli nie będzie miał miłości Bożej w sercu i jeśli nie zgromadzi dobrych uczynków, na zbawienie zasługujących. Cóż się więc stanie z tym katolikiem który bez szaty godowej ukaże się wobec Boga-Sędziego? Na to odpowiada Pan Jezus w dalszej mowie.

W. 12. Kiedy człowiek bez szaty godowej stanie wobec Boga (zaraz po śmierci), usłyszy pytanie: „Przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej?" Nazwie go Bóg przyjacielem, bo chciał go zbawić, ale świętość Boża musi dalej zainteresować się szatą tego człowieka. I czy znajdzie kto wobec Boga usprawiedliwienie? Nie, ale zamilknie. Pamiętaj, człowiecze, że na ziemi szukasz wymówek, ale wobec Boga wymówki nie znajdziesz.

W. 13. Bóg odepchnie od siebie człowieka, nie mającego szaty godowej. Wyrzuci go precz poza niebo, gdzie jasności nie ma, ale wieczne ciemności. Nie będzie miał taki człowiek żadnej swobody, bo ręce i nogi będzie miał związane. W tem ciemnem i strasznem miejscu, które się zwie piekłem, będzie tylko płacz z powodu utraty szczęścia na wieki i zgrzytanie zębów z powodu boleści. Rozumiemy, czego się obawiać mamy, jeśli żyjemy bez łaski Bożej, miłości i dobrych uczynków.

W. 14. Jeśli patrzymy na życie ludzi, to widzimy, że sprawdzać się muszą słowa Pana Jezusa, że wielu jest wezwanych, ale mało wybranych. Przestroga to dla nas, żebyśmy sprawy zbawienia lekko nie brali.

Podziwiajmy dobroć Bożą, która chce wszystkich zbawić. Ta dobroć posłała na ziemię Syna Bożego i założyła królestwo Boże na ziemi, które jest pomostem do królestwa niebieskiego. Do Kościoła wezwał Bóg naprzód żydów, a potem wszystkich pogan. I naród polski był niegdyś pogańskim, a dziś z łaski Bożej jest katolickim. Lecz nie wystarczy być katolikiem z metryki. — Trzeba być katolikiem czynu, czyli ściśle wypełniać, do czego wiara katolicka zobowiązuje. — Mnóstwo ludzi się potępia, bo albo całkiem nie należą do Kościoła katolickiego, z własnej winy, albo nawet w tym Kościele nie spełniają obowiązków. Pan Jezus przestrzega, że straszna kara czeka tych, którzy nie żyją po katolicku i nie zasługują na szatę godową. Niechże wszyscy obojętni, synowie tego świata, szukający tylko dóbr doczesnych pamiętają o strasznej przestrodze Pana Jezusa. Nieba nie zdobędą bez zasług, a z wszystkiego, co czynią i myślą w życiu, surowy zdadzą rachunek u progu wieczności swojej. Czyż Bóg za złe nie ukarze? Czy kara Boża skończy się kiedy? Wszak to nieskończenie sprawiedliwa Istota karać będzie! Ostrożnie więc z życiem, bo pełne jest odpowiedzalności i powagi.

KATECHIZM.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

O wierze

Wyobrażenie, przedmiot i źródła wiary katolickiej. (pyt. 14—42).

21. *Dlaczego jest nieomylną prawdą to, co Bóg objawił?*

To, co Bóg objawił, jest nieomylną prawdą, bo Bóg jest odwieczną i nieomylną Prawdą.

— Ponieważ Bóg jest samą prawdą, przeto tylko prawdę mówić może.

22. *Co rozumiemy przez słowa: „wszysko, co Bóg objawił"?*

Przez słowa: „wszystko, co Bóg objawił" (pyt. 19) rozumiemy wszystkie nauki, które nam Bóg dał dla naszego zbawienia, przez patrjarchów i proroków, a nakoniec przez Syna swego Jezusa Chrystusa i przez Apostołów.

— Św. Paweł Apostoł pisze: „Rozmaicie i wielu sposobami mówił dawno Bóg ojcom przez proroków, naostatek zaś tych dni mówił do nas przez Syna" (Żyd. 1, 1-2).

— Bóg wybierał pewnych mężów, oświecał ich rozum i kazał im głosić i pisać to, co chciał ludziom objawić. Wszystko to jest zawarte w księgach Starego Testamentu. Nakoniec zesłał Bóg Syna swego jednorodzonego, Jezusa Chrystusa dla zbawienia naszego.

23. *Czy objawienie Boże było dla zbawienia naszego potrzebne?*

Objawienie Boże było dla zbawienia naszego nie tylko potrzebne, ale wprost konieczne, bo bez objawienia Bożego z trudnością tylko i niedokładnie zdołalibyśmy poznać niektóre prawdy, których znajomość do zbawienia jest konieczna, a niektórych wcale byśmy poznać nie zdołali.